Rok IV. Wychodzi w Krakowie w połowie każdego miesiąca. **1892.**

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: w Krakowie Skarbnik Tow. Opieki Zdrowia ul. Bracka L. 10, księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, w Warszawie księgarnia Gebethnera i Wolffa.

Nr. 6.

PRZEWODNIK HIGIJENICZNY

Organ Towarzystwa Opieki zdrowia.*)

„Zdrowie — to szczęście i potęga."

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Przedpłata w Galicyi wynosi Złr. 3, (dla nauczycieli szkół ludowych 1 złr.); w Królestwie Polskiem 3 r. sr. 50 kop., (w Warszawie 3 ruble,) w Niemczech mar. 5, we Francyi fr. 7.

Inseraty oblicza się po 10 złr. za jednę stronnicę, mniejsze w tym samym stosunku.

Korespondencyje uprasza się nadsyłać pod adresem *Redaktora Przewodnika Higijenicznego* w Krakowie ul. Wiślna 5.

20 Czerwca.

O przyrządzaniu mleka krowiego, jako pożywki dla dzieci,

z pomocą najnowszego przyrządu Prof. Soxhletha,

napisał

Prof. Dr. M. L. Jakubowski.

Najodpowiedniejszem i najlepszem, bo przez naturę nadanem pożywieniem dla dziecięcia w pierwszym roku życia, jest pokarm matki, lub w jej zastępstwie pierś innej niewiasty, czyli mamki. Nie każde jednak dziecię znajduje się w tych korzystnych warunkach. Często, mimo najlepszych chęci ze strony matki, musi być ono karmione sztucznie od pierwszych dni życia. Niekiedy znowu z powodu nagłej choroby matki lub mamki następuje przerwa w karmieniu, a nim dobierze się nowa odpowiednia mamka, dziecię przez dni kilka musi być sztucznie żywionem.

Do sztucznego karmienia posługujemy się w pierwszym rzędzie mlekiem krowiem, przy użyciu którego spotykamy się nieraz z przypadami niestrawności, wikłającemi się częstokroć z uporczywemi, ustrój dziecięcia wyniszczającemi a niekiedy i życiu zagrażającemi chorobami przewodu pokarmowego.

*) Członkiem Towarzystwa opieki zdrowia może być każdy, kto na jego cele złoży 2 złr. rocznej wkładki.

W ogóle wiadomą jest rzeczą, że dzieciom nowonarodzonem i w pierwszych miesiącach życia, czyste mleko krowie nie służy, gdyż w wypróżnieniach ich znajdują się zawsze liczne grudki niestrawionego sera. W porze letniej wśród silnych upałów nietylko bardzo młodziutkie ale i starsze dzieci przy używaniu mleka krowiego w najlepszym nawet gatunku, dostają często silnego rozwolnienia i groźnych przypadów ostrego kataru żołądka i kiszek.

Przyczyna złego trawienia mleka krowiego przez dzieci, tkwi przedewszystkiem w różnicy składu chemicznego dwóch tych płynów pożywczych. Z wyników badań chemicznych, dokonywanych jeszcze przez chemików Vernois i Bequerel (r. 1853) wiadomo, że znaczna zachodzi różnica między mlekiem niewieściem a krowiem, co do ilości pojedynczych składników, głównie zaś co do ilości sernika (Casein). W 100 częściach bowiem mleka niewieściego, znajduje się przeciętciowo 3·5%, a w tejże ilości mleka krowiego 5·5%, z czego okazuje się, że czyste mleko krowie jest dla dzieci bardzo młodych pokarmem ciężkim i że powinno być stosownie do wieku rozcieńczane pewną ilością przegotowanej wody.

Chociaż sposób ten przyrządzania mleka krowiego powszechnie jest znany i używany, to jednak w praktyce nie okazuje się wystarczającym. I rozcieńczonego mleka wiele dzieci nie trawi.

Ściślejsze badania chemiczne wykazały, że różnice między mlekiem niewieściem a krowiem tkwią nietylko w ilości sernika, ale w jego chemicznym składzie. Już Kühne (w r. 1876) wykazał, że sernik składa się z dwóch gatunków ciał białkowatych, to jest: z łatwo strawnego haemialbuminu, i ścinającego się w żołądku w grube płaty sera antialbuminu. Ostatni znajduje się w mleku krowiem w tak znacznej ilości, iż staje się głównie powodem trudnego trawienia tego gatunku mleka przez dzieci a rozcieńczanie wodą jest zabiegiem bezskutecznym, gdyż nie przyczynia się wcale do podniesienia strawności tegoż antialbuminu. Gdy powyższe odkrycie własności ciał białkowych w mleku przez wielu znakomitych chemików stwierdzone zostały, nastał okres czasu, w którym mleko krowie tracić zaczęło na wartości jako główny środek do sztucznego karmienia dzieci, a każdy lekarz skoro tylko stwierdził, że dziecię mleka nie znosi, że wśród wodnistych stolców znajdują się kawałki niestrawionego sera, od karmienia mlekiem krowiem odstępował, polecając przez jakiś czas żywienie polewkami mięsnemi lub białkiem z jaja rozmąconem w wodzie.

W ostatnich czasach Dr. Biedert z Hagenau, na zjeździe

lekarzy niemieckich w Berlinie (w r. 1886) opierając się na pracach wielu zawodowych chemików i na własnem doświadczeniu wykazał, że w każdem mleku tak zwany sernik składa się z czterech, gatunków istot białkowych (albuminatów). Z tych pierwszy strącić można siarkanem magnowym, drugi kwasem octowym, trzeci przez zagotowanie, czwarty wreszcie przez dodanie tanniny. Z tych czterech ciał białkowych w mleku krowiem prawie wyłącznie znajduje się gatunek pierwszy, strącający się siarkanem magnowym, którego dzieci młodsze bezwarunkowo nie trawią.

Chcąc zatem mleko krowie uczynić sposobnem do karmienia dzieci, musi z niego być ten niestrawny a więc nieprzydatny albuminat usuniętym.

Dokazać tego można, biorąc do karmienia dzieci młodszych z mleka krowiego tylko śmietankę, rozcieńczoną przegotowaną wodą i osłodzoną nieco cukrem mlecznym. W ten sposób przyrządzoną polewkę nazwał Biedert mięszanką śmietankową. (Rahmgemenge) żywiąc nią od lat wielu (przed pomienionym jeszcze zjazdem w Berlinie) z bardzo dobrem powodzeniem nie tylko najmłodsze dzieci, ale i takie, które wskutek poprzedniego karmienia mlekiem krowiem rozcieńczonem wodą, nawiedzone bywały długotrwałym katarem kiszkowym.

Mięszanka śmietankowa Biederta znajduje obecnie coraz większe zastosowanie przy sztucznem karmieniu dzieci, a między pożywkami sprzedawanemi w handlu, zagęszczona mięszanka śmietankowa Biederta bywa równie — a może nawet więcej poszukiwaną — jak znana od lat wielu mączka Nestlego.

Opierając się na dokładnej znajomości istot białkowych znajdujących się w mleku, posiadając kilka wypróbowanych sposobów przyrządzania dla dzieci łatwo strawnych mięszanek mlecznych lub śmietankowych zdawałoby się, że sprawa sztucznego żywienia dzieci już została rozwiązaną. Tymczasem szkodliwy wpływ na karmienie wywierają jeszcze te stosunki, że każde mleko jak i mieszanki z niego przyrządzane, bardzo łatwo zanieczyszczają się drobnoustrojami (bakteryami), znajdującemi się w powietrzu, na różnych przedmiotach i naczyniach, w których mleko się przechowuje. Z badań bakteryologicznych dowiadujemy się, że każde mleko dopokąd znajduje się w gruczołach mlecznych, jest płynem zupełnie wolnym od prątków. Dziecię więc karmione piersią, spożywa nietylko treść pokarmową odpowiednią dla niego w swym składzie chemicznym, ale zarazem treść zupełnie czystą, wyjałowioną. Przy używaniu mleka krowiego,

treść ta pokarmowa przy najoględniejszem i najczyściejszem utrzymywaniu, bywa jednak zanieczyszczoną rozmaitemi drobnoustrojami. Dostają się one do mleka: z powierzchni wymion krowich, z palców dojącej osoby, ze ścian naczyń, używanych do ściągania i przechowywania, wreszcie z powietrza, z którem w ciągłej styczności zostaje górna powierzchnia mleka. Ponieważ wśród lata, świat drobnoustrojów jest w pełnej sile życia, to też osadzanie się i rozmnażanie prątków w mleku jest daleko większem, jak w porze jesiennej i zimowej. W instytucie higijenicznym w Würzburgu Dr. Lehman stwierdził, (r. 1890) że w porze letniej w jednym kubicznym ctm. znajduje się około 7 milionów, w zimie tylko 1—2 milionów zarodników drobnoustrojowych. I dziwić się temu nie można, gdyż mleko jest dla drobnoustrojów równie dobrą pożywką, jak agar, gelatyna, skrobia ziemniaczana, i t. p. Wprawdzie wielka liczba drobnoustrojów znajdujących się w powietrzu, a dostających się i rozmnażających w mleku bywa nieszkodliwą i w trawieniu nie przeszkadza, są jednak w powietrzu takie gatunki drobnoustrojów, które dostawszy się do przewodu pokarmowego, wytwarzają istoty trujące, będące podstawą ciężkich chorób przewodu pokarmowego.

Z opisanych stosunków widzimy, że najlepsze nawet mleko i przyrządzone najodpowiedniej, staje się dla dzieci szkodliwem pożywieniem, jeżeli jest zanieczyszczone drobnoustrojami. Na szczęście z badań wielu bakteryologów a przedewszystkiem z doświadczeń poczynionych przez Pasteura dowiadujemy się, że drobnoustroje i ich zarodniki zniszczyć można doszczętnie w mleku, poddając je działaniu wysokiej ciepłoty (100° Cels.) przez 3 kwadranse do 1 godziny. Gotując jednak mleko w zwykły sposób w otwartem naczyniu, nie osiągnie się nigdy pożądanego celu. Na wolnym ogniu, ciepłota przechodzi zwykle po za 100° Cels., przyczem w naczyniu dolne warstwy mleka rozgrzewając się silniej, ścinają białko tworząc warstwę zbitą (tak zwaną przywarę). Równocześnie na powierzchni mleko paruje, traci więc znaczną ilość wody, wskutek czego tworzy się znowu druga powłoka ciał białkowych, (tak zwany kożuszek). Przy takiem zwyczajnem gotowaniu zostaną wprawdzie w mleku zniszczone wszystkie prątki, ale po odstawieniu od ognia dostają się do niego z powietrza świeże prątki, które rozmnażając się szybko, udaremniają cały zabieg dążący do oczyszczenia mleka.

Chcąc, aby mleko utraciło jak najmniej ze swych własności, fizycznych i chemicznych, a obok tego, aby zupełnie i trwale od prątków uwolnionem zostało (co nazywamy sterylizacyą, czyli wy-

jałowieniem mleka), musi ono być gotowane w parze wodnej, w naczyniach zamkniętych, poprzednio wysterylizowanych. W ostatnich latach wielkie w tym kierunku poczyniono postępy. Przy wzorowych krowiarniach najprzód w Niemczech i we Francyi, a obecnie i w kraju naszym, urządzone są do wyjaławiania mleka duże naczynia z hermetycznem zamknięciem, ogrzewane parą wodną. Z naczyń tych, po godzinnem gotowaniu mleko zlewanem bywa do flaszek zaopatrzonych hermetycznem zamknięciem, w których oddawane bywa odbiorcom do użytku. Ten sposób sterylizacyi mleka na większą skalę, zapobiega rzeczywiście nawet w porze letniej szybszemu kiśnieniu. Mleko takie jeszcze po 2 lub 3 dniach niezmienione może być używanem bez szkody dla zdrowia jako pokarm nietylko przez osoby dorosłe, ale i dzieci nieco starsze. Dla nowo-rodków i kilkomiesięcznych dzieci, wśród gorącego lata, ten sposób sterylizowania nie wystarcza, gdyż w mleku gromadzą się i rozmnażają świeże, zdrowiu szkodliwe prątki głównie z tej przyczyny, że mleko acz hermetycznie zamknięte, znajduje się we flaszkach o pojemności 1—1½ litra. Gdy zaś dziecię karmione być musi co dwie godziny dostając na raz od 120 do 150 gramów mleka, przeto flaszki nietylko musi się otwierać co dwie godziny, ale przytem każdorazowy ubytek mleka zastępuje we flaszce powietrze ciepłe prątkami zanieczyszczone, które do mleka dostają się i w niem się rozmnażają. Tak więc tylko pierwsze porcye spożywa dziecko wyjałowione, a w każdej dalszej bywa coraz więcej prątków wystarczających do wywołania zaburzeń żołądkowych.

Zwracając uwagę na tę ważną przeszkodę przy cząstkowem używaniu sterylizowanego mleka, przechowywanego w większych naczyniach, wielu lekarzy zajmowało się wymyśleniem takiego przyrządu sterylizacyjnego, w którym możnaby mleko wyjałowić w małych naczyniach zawierających ilość potrzebną do jednorazowego nakarmienia dziecka, a zarazem, aby z pomocą takiego przyrządu same matki w domu sterylizowaniem mleka zajmować się mogły. W ostatnich latach podanych zostało kilka takich przyrządów jako to: przez Dra Soltmanna w Wrocławiu, Eschericha w Gracu, Hippiusa w Moskwie, prof. Soxhletha w Monachium, i wielu innych.

Nie tu jest miejsce, abym szczegółowo opisywał każdy z powyższych przyrządów, zwrócę się tylko do jednego, który jako najpraktyczniejszy cieszy się powszechnem uznaniem, i w Niemczech od lat kilku przeważnie przez matki do sterylizowania mleka w domu jest używany. Jest nim przyrząd flaszeczkowy Prof. Soxhletha.



(Fig. 1).

Przyrząd ten sterylizacyjny (jak załączona fig. 1. wskazuje), składają następujące części:

1⁰ Kociołek blaszany z przykrywą, który w czasie użycia do połowy napełnia się wodą.

2⁰ Podstawka blaszana z dziesięciu otworami, służąca do ustawienia na niej tyluż flaszek w ten sposób, iż wstawione do kociołka, są naokoło i od spodu otoczone wodą.

3⁰ Kufelek szklanny o pojemności $1\frac{1}{2}$ litra z podziałkami służący do roztwarzania mleka lub śmietanki wodą w stosunku, jaki do karmienia dziecka jest potrzebny.

4⁰ 10 flaszeczek, każda z nich o pojemności 140 gramów, do których wlewa się mięszanka mleczna lub śmietankowa wprzód w kufelku przyrządzona.

5⁰ Przyrząd do hermetycznego zamknięcia tychże flaszeczek służący, który przed 10 laty był mniej dogodnym, a w ostatnim czasie (w r. 1891) został przez Soxhletha, zastąpiony innym daleko lepszym i praktyczniejszym. Dawniej każdą flaszeczkę po wypełnieniu do $^2/_3$ mlekiem zatykało się szczelnie koreczkiem gutaperchowym, zaopatrzonym w pośrodku otworem o świetle 3—4 milimetr. Przed gotowaniem otwór ten przytykało się lekko sztyfcikiem szklannym, zastosowanym grubością swą do otworu znajdującego się w korku. Zadaniem luźnie tkwiącego sztyfcika było, aby wśród gotowania koło niego mogła się para ulatniać, a mimo to by do flaszeczki nie wdzierało się z zewnątrz powietrze. Wśród gotowania należało sztyfcik szklanny wciskać stopniowo w otwór koreczka gutaperkowego, a przy końcu gotowania zacisnąć go szczelnie. Postępowanie to jednakże miało wiele niedogodności. Raz w czasie wrzenia mleka, jeżeli sztyfcik był za lekko wsadzony, wyrzucało go parujące mleko; innym razem przy szczelniejszem zamknięciu

gromadząca się para rozsadzała flaszeczkę; wreszcie osoba gotująca mleko poprawiając ciągle, według potrzeby owe sztyfciki szklanne, narażała się na poparzenie palców i rąk całych, a jak sam Soxhleth powiada, wiele troskliwych matek chroniąc się od oparzenia, w rękawiczkach zabierały się do sterylizowania mleka.

Wszystkie wyliczone poniżej niedogodności i braki, usuwa nowy, w ostatnim czasie przez Soxhletha wynaleziony sposób hermetycznego zamykania, na tem polegający, iż otwór każdej flaszeczki nakrywa się krążkiem gutaperkowym na 3—4 milimt. grubym a zapobiegając, by się nie zsunął wśród gotowania, ustala się go blaszaną walcowatą nakrywką, (jak fig. 2 wskazuje).



Fig. 2.

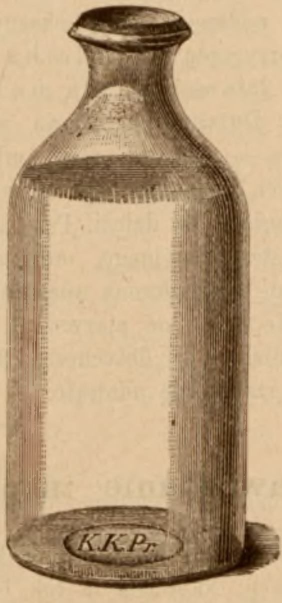


Fig. 3.

Gdy mleko się gotuje, krążek gutaperkowy ustalony nakrywką nie dopuszcza, aby do mleka dostawało się powietrze, podczas gdy równocześnie nadmiernie wytwarzająca się para bokami uchodzi chroniąc w ten sposób flaszeczki od pękania.

Po ukończonem gotowaniu, para znajdująca się wewnątrz flaszki skraplając się, tworzy próżnię, wskutek czego krążek gutaperkowy zostaje wciągniętym na wewnątrz, i flaszeczka zostaje szczelnie zamkniętą. Przy tej metodzie gotowania w parze wodnej, nietylko

zniszczone zostają prątki znajdujące się w mleku, ale równocześnie sterylizuje się flaszeczka i krążek gutaperkowy. Wyjałowienie zatem tak płynu jak i naczynia bywa całkowite, i dlatego mleko w tych szczelnie zamkniętych flaszeczkach, utrzymać się może niezmienione i wolne od prątków przez kilka tygodni, a jak sam wynalazca Soxhleth twierdzi, nawet przez 4 miesiące.

Użycie takiego mleka do karmienia jest bardzo proste, gdyż tylko w garnuszku blaszanym, należącym także do przyrządu, płyn ogrzewamy do 27° R., następnie paznogciem lub nożykiem oddzielamy krążek gutaperkowy, wreszcie na szyjkę flaszeczki zakładamy gumową przysadę i podajemy dziecku do ssania pokarm zupełnie wolny od prątków, niemal taki, jak go otrzymuje wprost z piersi macierzyńskiej.

Z podanego opisu okazuje się, że sterylizowanie mleka zapomocą przyrządu Soxhletha jest bardzo proste, i dokonywać go może z łatwością każda matka. Nadto, udowodnioną jest rzeczą, że przy dłuższem gotowaniu wyjałowienie bywa zupełne i długotrwające — wskutek czego mleko nie tracąc swoich pożywczych własności, będąc wolnem od prątków, staje się zdrowem i pewnem pożywieniem dla dzieci. Przy pomocy więc Soxhlethowskiego przyrządu sterylizacyjnego, możemy bez obawy i szkody dla zdrowia, stosownie rozcieńczoną mięszanką mleczną lub śmietankową, karmić sztucznie dzieci od pierwszych dni życia, nawet wśród najgorętszych dni letnich, a co dotychczas, przy braku takiego przyrządu, niestety bardzo rzadko się udawało.

Sprawozdanie inspektora przemysłowego.

Niedawno wyszło z druku sprawozdanie inspektora przemysłowego p. Navratila za rok 1891, dające ogólny obraz stosunków przemysłowych w Galicyi i w Bukowinie. — Z obszernego tego sprawozdania umieszczamy poniżej w streszczeniu te ustępy, które dotyczą stosunków higienicznych w pracowniach, a którym p. Navratil najwięcej miejsca poświęca. Stosunki te, ze smutkiem wyznać trzeba, są przerażające, a warsztaty, urządzone podług wymagań higieny, można prawie na palcach policzyć. Najgorzej przedstawiają się warsztaty szewskie, gdzie powietrze jest w skutek niezdrowych wyziewów skóry i klajstrów i wskutek braku należytej wentylacyi wprost zabójcze. Nie o wiele lepiej mają się ślusarze, mosiężnicy

i stolarze: najważniejszym błędem w ich pracowniach jest złe urządzenie pieców, które nie zabezpiecza w zimie robotników od zimna i zanieczyszcza powietrze w pracowni. W garbarniach działa szkodliwie na zdrowie robotników wilgoć, nieczystość, zepsute powietrze i wadliwe oświetlenie; najgorzej urządzone są garbarnie koło Doliny. Dobrze urządzona jest garbarnia związkowa w Rzeszowie i nowa garbarnia w Stanisławowie. Nie odpowiadają wymaganiom higieny także piekarnie. Fabryki wody sodowej odznaczają się po największej części nieczystością, a w skutek używania starych zużytych już aparatów zdarzają się tam wypadki okaleczenia a nawet śmierci. W młynach brak urządzeń zabezpieczających przed wypadkami nieszczęśliwemi, w browarach i tartakach tak samo, choć już w mniejszym stosunku. Mydlarnie, umieszczone najczęściej w piwnicach są wilgotne i brak w nich zupełny wentylacyi. Rafinerye oleju skalnego są dosyć dobrze urządzone tylko w gorlickim powiecie, zaś daleko gorzej w okręgach stanisławowskim, drohobyckim i kołomyjskim. — W drukarniach uderza brak czystości a powietrze przesycone jest zwykle dymem tytoniowym i pyłkiem ołowianym. W warzelniach, fabrykach asfaltu i tektury dachowej nie ma urządzeń do kąpieli, niezbędnej dla robotników, narażonych przy tej pracy na różne choroby skórne. — Z pomiędzy fabryk zapałek, w ogóle źle urządzonych, najgorszą jest fabryka taka w okręgu dolińskim. — W warsztatach zakładów karnych brakuje w pierwszym rzędzie wentalacyi, a następnie za wiele osób pracuje w jednej sali. — *Oto jest ogólny obraz sanitarnych stosunków w pracowniach i fabrykach naszych, stan, jak powiedzieliśmy powyżej, przerażający i domagający się gwałtownie poprawy.*

Wypadków nieszczęśliwych doszło do wiadomości inspektora 470, z tych 40 zakończyło się śmiercią. Najwięcej wypadków zdarzyło się w przemyśle drzewnym (154). W pewnej fabryce stolarskiej we Lwowie na 30 robotników, zatrudnionych przy maszynach jedenastu w ciągu roku 1891 doznało ciężkich obrażeń cielesnych. Drugie miejsce w tej smutnej statystyce zajmuje przemysł metalowy: 96, dalej idzie przemysł budowlany: 64, wyrób środków spożywczych: 59, przemysł chemiczny: 19 i kamieniołomy: 29. Główny ciężar winy spada na przemysłowców, którzy nie postarali się o zaprowadzenie środków bezpieczeństwa w warsztatach i fabrykach.

Co do płci i wieku robotników, to w zwiedzonych przez inspektora 593 zakładach na ogólną liczbę 17.515 robotników przy-

pada 2.808 robotnic, z tych 8 poniżej lat 14, a 44 pomiędzy 14-ym a 16-ym rokiem życia. Chłopców pomiędzy rokiem 14-ym a 16-ym było 526, poniżej lat 14 było 27. Takich nieletnich chłopców spotykał inspektor w wielu fabrykach zapałek, chociaż jest to ustawą zakazane. Wskutek tego chłopcy podpadają nieuleczalnym chorobom i stają się w krótkim czasie niezdolnymi do pracy. Normalny czas pracy bywa po fabrykach po większej części zachowywany. Wyjątek stanowią cegielne, gdzie praca odbywa się tylko w lecie i gdzie robotnicy zatrudniani bywają nieraz od 3-ej rano do 10-ej wieczór. Naruszenie spoczynku niedzielnego skonstatował p. inspektor w 76 wypadkach. Spisu robotników nie znalazł p. Nawratil w bardzo wielu fabrykach, tak samo w wielu przedsiębiorstwach nie było regulaminu dla robotników (Arbeitsordung). W sześciu wypadkach skonstatował p. Nawratil, że przedsiębiorca płaci robotnikom nieregularnie ich zasługę, a w dwóch wypadkach, że wbrew przepisom wypłaca robotnikom w szynkach.

Materjalne położenie robotników nie polepszyło się w roku ubiegłym, owszem zmieniło się na gorsze: przyczyna tego leży w znacznem podrożeniu artykułów żywności, co wykazuje tabela porównawcza umieszczona w sprawozdaniu. — Po miastach ciemną stronę stanowi brak odpowiednich pomieszkań. Wprawdzie ruch budowlany podnosi się znacznie i to nietylko w miastach stołecznych, ale i prowincyonalnych, lecz to nie wpływa bynajmniej na zmniejszenie drożyzny mieszkań, gdyż prawie wszystkie nowo wybudowane domy przeznaczone są dla partyj majętnych, mogących płacić wysoki czynsz. Stare domy burzą, a na ich miejsce stawiają inne, urządzone z komfortem, a więc drogie, w skutek czego robotnik musi się przenosić na oddalone przedmieścia, sprowadzać się do wilgotnych piwnic albo dusić się w jednej izdebce z kilku innemi rodzinami. W roku ubiegłym szczególnie położenie to było smutniejsze niż dawniej, z powodu grasującej influency i innych chorób epidemicznych.

LECZNICE DLA SUCHOTNIKÓW.

(Dr. R.) Myśl urządzenia lecznic przeznaczonych wyłącznie dla chorych dotkniętych gruźlicą, nie należy do najnowszych. Jeszcze przed 10 laty podniósł ją prof. Schrötter na posiedzeniu wiedeńskiego Towarzystwa lekarskiego i już wówczas wybrano komitet, który miałby zająć się szczegółowem rozpatrzeniem tej sprawy. Re-

ferat jaki wręczono prezydentowi ministrów, wskazywał na liczne ofiary gruźlicy zwracając równocześnie uwagę, że nieszczęściu ujmie się grozy, urządając lecznice wyłącznie dla osób gruźliczych, które żyć będą w dobrych warunkach odżywienia i powietrza a przecież zdala od zdrowych i dotkniętych innemi chorobami. Najodpowiedniejszą miejscowością wydawała się okolica Wiednia, wśród lasów szpilkowych i nimi ochroniona od północy, wolna od pyłu ulicy. Lecznica składałaby się z trzech budynków, z których jeden zajmować miał zarząd, w drugim mieściliby się lżej chorzy, a w ostat. im najcięższe przypadki. Plan nie dał się na razie przeprowadzić, z powodu wysokiego nakładu jakiego wymagał; ale wnioskodawca nie zaniechał go, przeciwnie, udało mu się zjednać życzliwych dla przyszłej lecznicy i w ten sposób w bieżącym roku pod protektoratem arcyks. Karola Ludwika utworzył się komitet mający za zadanie urządzenie i utrzymanie lecznicy klimatycznej w pobliżu Wiednia.

Równocześnie przyszły do skutku podobne usiłowania w Niemczech, Francyi i Ameryce, mimo że przeciw nim, odzywało się wiele głosów. Że ten sposób leczenia odpowiednim jest dla zamożnych, na to wszyscy się zgadzają, trzeba jednak mieć na myśli — a może i przedewszystkiem — chorych biednych, dla których naszem zdaniem, uczyniliśmy już wszystko, oddając ich do szpitala. Już i z tego względu, wnioskodawca wybrał na lecznicę pobliże Wiednia, aby rodzina z łatwością mogła odwiedzać tamże swoich chorych.

Lecznica taka umożliwi dokładne a skrzętne badanie choroby, przez lekarzy stale w niej przebywających; ona opróżni szpitale z suchotników, na korzyść innych chorych, a kasom stowarzyszeń, kasom chorych zaoszczędzi sporo wydatków.

Jak przy każdej nowości, tak i tu, niezawodnie nie obejdzie się bez zarzutów. Czy można spodziewać się wyleczenia w takim zakładzie? Już Skoda powiedział, że gruźlica we wszystkich swych okresach jest uleczną, wprawdzie nie tyle zapomocą leków, ile środkami higieniczno-dyetetycznymi.

W ostatniem sprawozdaniu wiedeńskiego szpitala powszechnego czytamy, że z gruźlicy płuc zmarło mężczyzn 50·0%, kobiet 55·8%; nic więcej tylko odsetkowe obliczenie, tylko cyfry a jednak przejmują one grozą. Na wyspie angielskiej Wight, znajduje się lecznica dla gruźliczych, i tylko 3—6% tam umiera; odsetkę tę uzupełnić jednak należy uwagą, że do lecznicy przyjmują tylko lżejsze przypadki. W Anglii jest takich zakładów 18, w Niemczech 2 dla ubogich

a sporo dla zamożnych, prócz tego istnieją tamże stowarzyszenia wysyłające własnym, zbiorowym kosztem, ubogich chorych do lecznic.

Pomiędzy wątpliwościami pożytku z podobnej lecznicy, przytaczają, że już w więzieniach starano się odosobnić więźniów dotkniętych gruźlicą a jednak w rezultacie nie było żadnej poprawy. Zarzut to łatwy do odparcia, gdyż każdy zrozumie że więzienie nie może być lecznicą, skoro brakuje mu najważniejszych wymagań, jak dobrego powietrza i korzystnych warunków życiowych. A cóż wtedy, gdy lecznica zawiedzie w spodziewanych wynikach uleczenia gruźlicy? Wtedy pozostanie zakład wybornie urządzony, który każdej chwili może być przeznaczonym na inny cel leczniczy.

O potrzebie nadzoru policyjno-sanitarnego nad mieszkaniami.

Na siedmnastym kongresie niemieckiego Towarzystwa ochrony zdrowia rozwijał budowniczy Stübben na temat powyższy następujące myśli: Z powodu niezmiernie szybkiego wzrostu ludności w miastach, warunki mieszkań pogarszają się coraz bardziej, co zależy od niedostatecznej ilości mieszkań, drogiej ich ceny, a złego stanu i urządzenia, używania budynków zupełnie nie odpowiednich do zamieszkiwania, nareszcie od złego uregulowania stosunków prawnych między gospodarzem i lokatorem. Ankieta towarzystwa polityki socyalnej dowiodła, że w wielu miastach większych w Niemczech odczuwa się wprost brak mieszkań. W Berlinie np. przypadało w r. 1861 przeciętnie 48 mieszkańców na dom, już w. r. 1880 — 61 osób, a w 1891 aż 73. W r. 1880 w 23289 mieszkaniach suterynowych mieszkało 100381 osób, z tej liczby 58510 osób w 14327 mieszkaniach tylko z jedną izbą ogrzewaną, 34455 w suterynach o wysokości zaledwie $2^1/_2$ metra; 49% wszystkich mieszkań posiadały tylko jeden ogrzewany pokój. W Wrocławiu w r. 1880 mieszkań posiadających tylko jeden ogrzewany pokój było 59% wszystkiej liczby lokalów. Nie lepiej dzieje się w Lipsku i Bazylei, a z innych krajów — w Wenecji i Neapolu, gdzie na hektar powierzchni przypada 1200—2500 osób. By poznać dokładnie te złe stosunki, koniecznie należy wedle referenta polecić zarządom miejskim zbadanie stanu mieszkań według programu, ustanowionego w r. 1886 przez towarzystwo polityki socjalnej lub jeszcze lepiej, na sposób ankiety mieszkań w Bazylei metodą prof. Bücher'a. Zbadanie nie powinno dotyczyć tylko istniejących mieszkań, ale i sto-

sować się także do mieszkań niezajętych i placów wolnych w mieście, przeznaczonych do zabudowania.

Środkami zwalczającymi złe stosunki pod względem mieszkań są: budowanie nowych domów i przeróbka mieszkań starych. Budowanie nowych domów należy właściwie do działalności prywatnej. Ale ponieważ kapitaliści niechętnie biorą się do budowy domów dla klassy biednej, to zająć się tem powinny towarzystwa prywatne, akcyjne i sami pracodawcy. Gmina i państwo powinny pośrednio pomagać tym towarzystwom przez dawanie ulg i usuwanie przeszkód, przez uczestnictwo w kapitałach akcyjnych, przez tanie sprzedawanie wolnych placów (tylko pod warunkiem, że pójdą pod budowę mieszkań robotniczych), przez urządzenie ulic do zabudowania.

Ważną jest rzeczą niezmiernie ułatwić komunikację pomiędzy środkiem miasta i jego obwodem, gdzie tylko właściwie można wznosić nowe budowle. Za przykład w tym względzie może służyć Berlin ze swoją koleją miejską (Stadtbahn), która łączy centrum miasta z przedmieściami. Uzupełnienie praw budowlanych, mające na celu przemianę gruntów miejskich na place do zabudowania i utrudniania przy budowie domów z nieodpowiednimi warunkami hygienicznymi ma także duże znaczenie dla poprawy istniejących stosunków.

W środku miasta najgorsze mieszkania znajdują zawsze chętnych lokatorów. Osoby prywatne i towarzystwa mogą dużo dobrego zrobić przez zakup i przebudowę starych budowli, i oddawanie lokali biednym ludziom: jest to bezpośrednia i najlepsza droga. Kapitał dany w tych celach zupełnie nie zostaje zatracony, a nawet procentuje dobrze, jak tego dowiodło doświadczenie „Towarzystwa przeciw zubożeniu i żebraniu "w Darmsztadzie i „Towarzystwa do poprawy małych mieszkań" w Berlinie. Ale przytem towarzystwa powinny same zarządzać domami i wglądać w mieszkania biednych ludzi: ankieta w Bazylei wykazała bowiem, że na 100 domów wybudowanych w omawianym celu z mieszkaniami dla jednej rodziny, w 40 znajdowało się w jednym lokalu po 2—3 rodziny. Nareszcie jest koniecznem prawne uregulowanie najmu i używania mieszkań i stały dozór nad wykonaniem tych praw przez specjalne władze (Wohnungsämter).

Zadania i obowiązki, które wkłada prawo na urzędy do mieszkań, mają być następujące. Po pierwsze regularna rewizja mieszkań w terminie rocznym lub jeszcze krótszym — rewizje dotyczące stanu budowy i używania lokali, a szczególnie, czy pomieszkania nie są

przepełnione; dalej usunięcie złego stanu, i karanie winnych w tym względzie; potrzecie, wzbronienie zamieszkiwania i najmu pewnych pomieszkań — stałe lub czasowe — stosownie do potrzeby, dalej w wypadkach wyjątkowych zwalenie pewnych części lub całej budowli. a to drogą wywłaszczenia, nareszcie dozór nad porządkiem w domu i kontraktami. Rewizja mieszkań powinna przekonać, czy używanie mieszkań nie szkodzi zdrowiu zamieszkujących. Do złego stanu mieszkań należy zaliczyć przedewszystkiem wilgoć; należy zbadać jej przyczyny i usunąć je o ile można, — ochraniać podłogi od wilgoci, a ściany od przenikania do wewnątrz wody deszczowej poprawić ściek wody z dachów, wodociągi, zlewy i ustępy. Brakowi powietrza i światła można zapobiedz przez zrobienie nowych okien rozszerzenie istniejących, ale małych, przebudowę pomieszkań ciemnych i usunięcie części, uniemożebniających dostęp światła i powietrza. Przy małej wysokości pokoju można go przebudować, a jeśli mieszkanie znajduje się w suterynie lub na poddaszu — to w razie potrzeby zamknąć je zupełnie. Brak dobrej wody do picia usunąć należy przez budowę dobrych studni i przez przeprowadzenie wody do mieszkań: przytem urząd powinien dbać o tanie dostarczenie dobrej wody. Zły stan rur gazowych jest niemałym środkiem szkodliwości dla zdrowia: w tym względzie złe rury muszą być odrzucone, ołowiane — zupełnie usunięte, a przewodniki przy oświetleniu elektrycznem — starannie izolowane. Przy ogrzewaniu piecami trzeba zwracać uwagę na prawidłową wielkość i urządzenie pieca dla zapobiegania zaczadzeniom, na dobry stan kanałów odprowadzających, poprawę ich przy wadliwem spalaniu, prawidłowe czyszczenie kominów; ogrzewanie powietrzem gorącem potrzebuje sprawdzenia, czy powietrze wprowadzone jest czyste, a aparaty zwilgotniające w porządku, czy kaloryfery są całkowite, nie zanadto przegrzane i w czystości utrzymane, czy kamera i kanały przewietrzane znajdują się w odpowiedniem miejscu i mają potrzebną wielkość. Ogrzewanie wodą i parą może prowadzić za sobą nadmierne ciśnienie: konieczna jest przytem nadzwyczajna czystość kanałów, prawidłowy wybór i urządzenie aparatów ochronnych, unikanie dymu, dobrze oświetlane i wentylowane pomieszczenia ogrzewające. Ważną jest dbałość o ścieki z domów: należy do tego badanie całości rur, materjałów, z których są one zbudowane, utrzymanie w czystości i dobrym stanie kranów, staranie o skanalizowaniu domu. Miejsca ustępowe muszą być starannie przewietrzane i bezpośrednio oświetlane, kanały ustępowe — całkowite i często przemywane; jeśli możliwe

to doły kloaczne trzeba znosić, a ustępy łączyć z kanałami; dla każdego mieszkania powinien koniecznie być oddzielny ustęp.

Nareszcie i inne rzeczy — jak bielenie i malowanie domów, podłogi, ściany i mury, schody i drzwi, niszczenie robactwa wchodzą w zakres dozoru „urzędu do mieszkań.“

Używanie wadliwe mieszkań może sprowadzić warunki szkodliwe dla zdrowia i nieprzyjemne dla innych lokatorów. Stałe zanieczyszczanie podwórza, schodów, passażów, ustępów i innych pomieszczeń, robactwo mają usunąć winni temu lokatorowie; winą ich będzie także zaprowadzenie wilgoci przez niedbałe używanie i zaniedbanie wodociągów i zlewów, psucie powietrza — przez brudy w kuchni i w mieszkaniu, przechowywanie kości, gałganów i innych gnijących przedmiotów — umyślne niszczenie mieszkania. Dozór musi dotyczeć i opróżniania regularnego dołów kloacznych. Niezmiernie ważnem jest pilnować, aby mieszkanie, a szczególnie sypialnie nie były przepełniane. Przy tem za zasadę trzeba przyjąć: jeżeli mieszkanie ma objętości 15 metrów sześciennych, to przestrzeń do spania powinna mieć najmniej 10 m. sz., dla dzieci 5 m. sz. Jeżeli ludzie mieszkają i śpią w pomieszczeniach, które wcale nie są przeznaczone do mieszkania, to urząd znosi kontrakt i pomieszczenie to opróżnia.

Zobowiązanym do poprawy wyżej wymienionych złych warunków mieszkań nie zawsze jest właściciel domu, ale stosownie do okoliczności sąsiad, gmina, właściciel ulicy, lub najmujący. Zobowiązania, kary i przymusowe roboty mają naturalnie nieść tylko winni: urzędy mają prawo znosić kontrakty na żądanie strony poszkodowanej. Braki, których nie można usunąć, jeżeli lokal jest zamieszkiwany, prowadzą za sobą ogłoszenie niemieszkalności (Unbewohnbarkeit) do pewnego czasu: po takiem ogłoszeniu kontrakt zostaje rozwiązany, a mieszkanie opróżnione, natychmiast lub w krótkim czasie.

Jeżeli urządzenie higijeniczne lub przeróbki pomieszczeń i budynków, uznanych przez urząd za nieodpowiednie do zamieszkiwania nie będzie wykonane lub też w ogóle niemożebne do wykonania to można zastosować wywłaszczenie (Torrens Acts), przy którem właściciel otrzymuje odpowiednie wynagrodzenie. Wywłaszczenie z mniejszej lub większej ilości budynków, nawet i dobrych może być uskutecznione i wtedy, jeżeli poprawę złych warunków otrzymuje się jedynie przez środki stosowane do całej przestrzeni (Cross

Acts). Wywłaszczanie może być uskutecznione tylko w tym razie, jeżeli postarano się o mieszkania inne dla istniejących lokatorów.

Przy uregulowaniu prawnem kontraktów najmu potrzeba ściśle odgraniczyć obowiązki właścicieli i najmujących i tych ostatnich, jako wogóle ekonomicznie słabszych, wziąść w szczególną opiekę. Wykonanie takich praw potrzebuje ciągłego dozoru i dlatego regulaminy i kontrakty mają być na żądanie przedstawiane urzędowi do mieszkań, który ze swej strony powinien uskutecznić żądane zmiany.

Jaką ma być organizacja urzędów do mieszkań? Urzędy te powinny stać w związku z policją budowlaną i z zarządem gminnym i być poddane władzom miejskim (magistratowi lub burmistrzowi). Urzędy do mieszkań mają prawo odwołać się do władz miejskich dozorujących po uprzedniem porozumieniu się z zarządem miejskim. Urzędy do mieszkań muszą mieć w liczbie swych urzędników przynajmniej po jednym członku ze stanu lekarskiego i budowniczego. Przedstawicielami urzędów tych są technicznie wykształceni urzędnicy, opiekun mieszkań, komisarz mieszkań i inspektorzy do mieszkań (Inspectors of nuisances). W małych miejscowościach urzędy do mieszkań mogą być zlane z miejscowemi władzami policyjnemi.

Korreferent—nadburmistrz *Zweigert* z Essen rozbierał, o ile żądane prawa i zmiany zgadzają się z istniejącemi prawami w Niemczech. Rzeczy te, jako noszące czysto miejscowy charakter, pomijamy. Co do samych urzędów do mieszkań, autor nieco się nie zgadzał z podanym powyżej programem ich czynności. Według jego zdania urzędy te nie powinny mieć decydującego głosu w sprawach mieszkań: natomiast mają to być tylko instancje obradujące i wnioskujące. Zadaniem ich będzie usuwać, o ile da się, czynną interwencję policji przez wskazówki i rady stronom interesowanym; a inspektorzy do mieszkań powinni być wykształconymi i taktownymi ludźmi, którzyby nie wykonywali swego urzędu z miną policyjną, a przeciwnie swoją osobą i postępowaniem wzbudzali zaufanie w publiczności. Z czasem można będzie rozszerzyć zakres działania i władzę urzędów do mieszkań — stosownie do praktyki i zebranego doświadczenia.

Tak samo zapatrywał się w dyskusji na działalność urzędów do mieszkań, jako na instytucję pojednawczą, prawnik Dr. *Strauss* z Monachjum. W urzędach do mieszkań oprócz urzędników opłacanych powinni być i członkowie honorowi, — ludzie, dobrze obeznani z miejscowemi warunkami i otoczeniem.

Według prof. *Baumeister'a* z Karlsruhe wysoka cena mieszkań pochodzi głównie z wysokiej ceny placów pod budowle. Obniżyć ceny

tych ostatnich można przez urządzenie i wystawienie na sprzedaż dużej ilości ulic i placów do zabudowania ze strony gminy. Przy tem należało by tem taniej sprzedawać grunt, im niższą ma być budowla i odwrotnie.

W Frankfurcie nad Odrą od r. 1875 o każdym domu, na podstawie świadectw lekarskich notuje się, ile zaszło w nim wypadków śmierci. W tej „czarnej księdze" zapisano 90 domów, odznaczających się niezmiernie wysoką śmiertelnością: przy bliższem zbadaniu okazało się, że w 10 przestrzeń do spania nie dochodzi przeciętnie do 10 metr. sześciennych, nawet często ma ledwie 5—3,5 m. sz. objętości. Na tej zasadzie policja ogłosiła niektóre z tych domów za niemieszkalne. O tem zawiadomił w dyskusji radca sanitarny Dr. *Goepel.*

Według prof. Hesse w Lipsku od r. 1882 notuje się na szematach, używanych do spisu ludności, wszystkie wypadki śmierci, które w pewnym domu lub mieszkaniu zaszły w roku statystycznym i przez następne cztery lata. Tą drogą otrzymano nawet dane co do rozprzestrzenienia się błonicy w określonych punktach miasta.

Po zamknięciu dyskusji zebranie powzięło jednogłośnie uchwałę następującej treści: „Towarzystwo niemieckie publicznej ochrony zdrowia uważa, że prawne lub policyjne uregulowanie stosunków mieszkalnych jest koniecznością sanitarną: i w celu wykonywania nadzoru sanitarno-policyjnego nad mieszkaniami zaleca tworzenie miejscowych „urzędów do mieszkań" ze ściśle ograniczonym zakresem działania". *Zdrowie.*

Statut komisyi sanitarnej m. Krakowa.

(Ciąg dalszy.)

A). Fizyk miejski.

I. Stosunek do Władz i personalu sanitarnego.

§. 1. Fizyk miejski jest bezpośrednim naczelnikiem miejskiej służby zdrowia i podlega w sprawach dyscyplinarnych Prezydentowi miasta, w czynnościach zaś urzędowych magistratowi.

II. Zakres działania.

§. 2. Fizyk miejski czuwa nad zdrowiem publicznem w całem mieście w myśl ustawy rządowej z dnia 30. kwietnia 1870, L. 68 Dz. u. p. oraz pragmatyki służbowej dla urzędników magistratu i ni-

niejszéj instrukcyi, a tém samém ma obowiązek obznajamiania się ciągle i jak najdokładniéj z jego stanem.

§. 3. Fizyk miejski jest referentem spraw lekarskich; jego rewizyi podlegają referaty weterynarza miejskiego. Aprobacya spraw lekarskich odbywa się w tenże sam sposób, jak spraw załatwianych przez inne wydziały magistratu. Fizykowi podlegają wszystkie organa lekarskie miejskie. Fizyk prowadzi księgę i zbiór normaliów, o ile się odnoszą do jego zawodu urzędowego, odbiera wszelkie doniesienia urzędowe i prywatne tyczące się zdrowia publicznego w mieście a w razie epidemii czuwa nad ścisłém wykonywaniem obowiązujących przepisów i stara się o wydanie odpowiednich rozporządzeń.

§. 4. Fizyk miejski zwołuje zazwyczaj raz na miesiąc a w potrzebie częściéj, lekarzy obwodowych i weterynarza miejskiego na posiedzenia, na których mają się toczyć narady, tak o panujących chorobach, jak i o wszelkich usterkach zagrażających, lub zagrażać mogących zdrowiu publicznemu, tudzież o środkach zaradczych, bądź to już zastósowanych, bądź to dopiero zastósować się mających. Protokóły z tych posiedzeń prowadzi najmłodszy z nominacyi lekarz obwodowy, a uchwały na nich powzięte lub wnioski przekłada Magistratowi i komisyi sanitarnéj.

§. 5. Tak w razie wybuchu epidemii jak i każdego niezwykłego zwiększenia się chorobliwości i śmiertelności, czy to w całem mieście, czy też jego częściach, ma fizyk miejski przekonać się osobiście i gruntownie o stanie rzeczy, zbadać dokładnie przyczyny w porozumieniu się z lekarzami obwodowymi a w razie potrzeby i innemi władzami lub korporacyami i zarządzić bezzwłocznie co obowiązek i nauka wskazują; w razie gdyby to przechodziło jego możność lub władzę, winien jak najrychléj przedłożyć odpowiednie wnioski Prezydentowi miasta, w przypadkach zaś niecierpiących zwłoki ma prawo zażądać wykonania natychmiast swoich poleceń.

§, 6. W razie wybuchu chorób zaraźliwych u zwierząt czuwa fizyk miejski nad ścisłem wykonaniem wszelkich środków ostrożności ustawami i obecnym stanem nauki wskazanych.

§. 7. Do fizyka miejskiego należy główny nadzór nad oględzinami zmarłych i nad szczepieniem, tudzież statystyka tych czynności.

§. 8. Fizyk miejski prowadzi listę uprawnionych do praktyki lekarzy, weterynarzy, dentystów i akuszerek i czuwa nad tém, by osoby nieuprawnione nie zajmowały się praktyką lekarską. O uchybieniach w tym względzie winien donosić bezzwłocznie Magistratowi.

§. 9. Fizyk miejski czuwa pod względem higijenicznym nad

aptekami, wszelkiemi zakładami leczniczemi, dobroczynnemi, naukowemi, gimnastycznemi, fabrycznemi, aresztami; w razie dostrzeżenia usterków zwraca na nie uwagę władzy bezpośrednio nad takim zakładem przełożonéj lub właściciela i donosi o tem Magistratowi.

§. 10. Fizyk miejski czuwa pod względem sanitarnym nad targami, budynkami, teatrami i lokalami publicznemi.

§. 11. Obowiązany jest przekonywać się od czasu do czasu o stanie zdrowia sierót powierzonych przez gminę opiece osób prywatnych.

§. 12. Ma prawo i obowiązek odwiedzać mieszkania akuszerek w celu przekonania się tak o pieczy ciężarnych i położnic u nich przebywających i o stosunkach higijenicznych w ich mieszkaniach, jak i o tém, czy stósują się do obowiązujących instrukcyji.

§. 13. Do fizyka miejskiego należy baczyć, by przyrządy ratunkowe gminne, znajdowały się zawsze w dobrym stanie.

Do fizyka miejskiego należy główny nadzór policyjno lekarski nad domami, a w szczególności: nad mieszkaniami, dziedzińcami, ściekami, kanałami, wychodkami i studniami. Co do tych ostatnich. winien fizyk dać badać wodę od czasu do czasu tak chemicznie jak mikroskopijnie i bakteryologicznie, osobliwie w razie wybuchu ograniczonych epidemij lub endemij. W razie dostrzeżenia złego, winien fizyk miejski postarać się natychmiast o zamknięcie studni.

§. 15. Fizyk miejski ma zwracać szczególniejszą uwagę na czystość pokarmów i napojów w mieście sprzedawanych, na naczynia i przyrządy do ich przechowywania, ważenia i mierzenia, i w tym celu winien niespodziewanie zwiedzać targi publiczne, handle wiktuałów, traktyernie, garkuchnie, hotele, zajazdy, kawiarnie, cukiernie, sklepy korzenne, winiarnie, szynki, jatki, masarnie, rzeźnię i t. p. W razie dostrzenia jakichkolwiek uchybień przeciw policyi lekarskiéj, ma fizyk miejski zawiadomić o tém magistrat, w danym razie i komisaryat targowy, i postarać się o zabranie towaru podejrzanego, a gdy potrzeba, o zbadanie jego mikroskopowe i chemiczne, a nawet o doniesienie sądowi karnemu.

§. 16. Fizyk miejski ma dawać odpowiednie polecenia i wskazówki komisarzowi targowemu, i obwodowemu jako też chemikowi miejskiemu, by ci mogli pełnić należycie swe obowiązki.

§. 17. Do fizyka miejskiego należy nadzorować handle wód mineralnych, wody sodowéj, farb, towarów modnych i galanteryjnych, zabawek dla dzieci, obić na ściany i t. p. przekonywać się, czy w nich nie sprzedają towarów zdrowiu szkodliwych lub wód mi-

neralnych zepsutych, nieświeżych albo fałszowanych lub przedmiotów, jakie tylko w aptekach sprzedawać wolno, a jeżeli mają upoważnienie do sprzedawania trucizn, czy zachowują należyte ostrożności, tak co do przechowywania, jak i sprzedawania. Tożsamo tyczy się wszelkich przedsiębiorstw i zawodów, które używają trucizn, jak: malarze, fotografowie, blacharze i t. p.

§. 18. Do fizyka miejskiego należy nadzór lekarski nad cmentarzami, ekshumacyami i transportem zwłok.

§. 19. Nakoniec winien fizyk miejski czuwać w ogólności nad wszystkiem, co się odnosi do zdrowia i życia mieszkańców Krakowa, obeznawać się z urządzeniami lekarskiemi miast innych, postępami higieny i nawet bez wezwania przedkładać odpowiednie wnioski Prezydentowi miasta, komisyi sanitarnej i magistratowi.

III. Udział w komisyach.

§. 20. Fizyk miejski należy z urzędu do wszelkich komisyj z ramienia Magistratu wyznaczanych w sprawach mających jakąkolwiek styczność z higieną i bywa na posiedzeniach magistratu, gdzie w sprawach lekarskich referuje z głosem stanowczym.

§. 21. Fizyk miejski jest stałym członkiem komisyi sanitarnej i przedstawia sprawy sanitarne na posiedzeniach Sekcyi V. Rady miejskiéj.

§. 22. Fizyk miejski ogląda osoby interesowane przy reklamacyach co do uwolnienia od wojska i należy do komisyi poboru wojskowego tak głównéj jak i dodatkowych.

§. 23. Fizyk miejski należy do każdéj komisyi zarządzonéj przez budownictwo miejskie w skutek wniesienia planów na nowe budowy, dostawianie lub przekształcanie budynków. Na tych komisyach ma baczyć, by plany stósowały się do obecnych wymagań higieny. Uwagi swe w tym względzie zamieści w protokóle komisyi.

§. 24. Jako członek komisyi z ramienia Magistratu do oglądania domów świeżo wystawionych lub znacznie przerobionych ma w protokóle komisyi zamieścić swe zdanie, czy ze stanowiska higienicznego nie ma powodu do odmówienia konsensu na zamieszkanie lub w ogóle używanie.

§. 25. Jako należący do komisyi w sprawie zakładania fabryk i warsztatów rękodzielniczych dla ocenienia, czy one w myśl ustawy przemysłowéj nie będą groziły tak ludziom w nich pracującym, jak i sąsiednim mieszkańcom niebezpieczeństwem dla zdrowia lub życia albo niedogodnością przez łoskot, dym, wyziewy, kurz i t. p., winien

fizyk miejski dokładnie rozpatrzyć się w planach i miejscowości, zastanowić się w ogóle nad wszelkiemi okolicznościami pod względem higienicznym ważnemi i zdanie swe na gruntownem zbadaniu przedmiotu i nauce oparte zamieścić w protokóle komisyi.

§. 26. Zakłady fabryczne §. 27. ustawy przemysłowéj objęte, nadzoruje fizyk miejski dla przekonania się, czy dopełnia się w nich warunków policyjno-lekarskich i nie postępuje wbrew przepisom higieny.

§. 27. Fizyk miejski decyduje w wątpliwych przypadkach o potrzebie zarządzenia sekcyi policyjno-sanitarnej po wysłuchaniu zdania właściwego lekarza obwodowego.

IV. Statystyka i wykazy.

§. 28. Fizyk miejski obowiązany jest prowadzić dokładny wykaz swych czynności i statystykę umiejętną chorobliwości i śmiertelności; część lekarską statystyki miejskiéj prowadzi za osobném atoli wynagrodzeniem.

§. 29. Najdalej do końca grudnia obowiązany jest fizyk miejski złożyć umiejętne zdanie sprawy ze swych czynności i stosunków sanitarnych miasta w roku ubiegłym.

V. Opinie i świadectwa.

§. 30. Na polecenie Prezydenta miasta lub Magistratu ma fizyk miejski dawać opinie w sprawach wymagających wiadomości lekarskich. Do niego także należy badać na żądanie władzy właściwej stan zdrowia fizycznego i umysłowego urzędników i sług magistratu, ich żon i dzieci, tudzież kandydatów na posady w służbie miejskiej.

§. 31. Fizyk miejski wydaje na żądanie stron prywatnych świadectwa lekarskie i potwierdza autentyczność podpisów na świadectwach wydanych przez lekarzy prywatnych.

§. 32. Co do obłąkanych lub o chorobę umysłową podejrzanych spisuje historyę choroby i wydaje orzeczenie co do kwalifikacyi do szpitala obłąkanych.

VI. Mieszkanie fizyka.

§. 33. Fizyk miejski ma mieszkać w śródmieściu i przynajmniéj przez godzinę dziennie stale oznaczoną urzędować w swojem biurze w magistracie.

VII. Zastępstwo fizyka.

§. 34. W razie choroby, urlopu lub innéj ważnéj przeszkody, zastępuje fizyka miejskiego lekarz obwodowy, którego Prezydent miasta do tego powoła. C. d. n.

DZIAŁ STATYSTYCZNY.

Sprawozdanie o przebiegu chorób nagminnych w Galicyi

w czasie od 27-go Marca do 23-go Kwietnia 1892 r. (Z biura sanitarnego c. k. Namiestnictwa).

Rodzaj choroby		Stwierdzona w	Ilość gmin epidemią dotkniętych	Ludność gmin epidemią dotkniętych	Chorych: pozostało z poprz. okresu	Chorych: przybyło	Chorych: razem	Z tych zmarło: mężczyzn	Z tych zmarło: kobiet	Z tych zmarło: dzieci	Z tych wyzdrowiało: mężczyzn	Z tych wyzdrowiało: kobiet	Z tych wyzdrowiało: dzieci	Z tych leczy się: mężczyzn	Z tych leczy się: kobiet	Z tych leczy się: dzieci
Dur brzuszny		47 p. oraz Lwowie i Krak.	130	409.290	509	1134	1643	61	46	24	372	428	307	129	144	132
Dur osutkowy		30 pow. oraz Lwowie i Krak.	92	385.534	353	1056	1409	26	43	8	344	326	208	176	194	84
Szkarlatyna		32 pow. oraz Lwowie i Krak.	60	339.190	280	504	784	4	2	128	39	50	472	2	3	84
Dyfterya i krup		7 pow. i jak wyżej	11	280.360	24	41	65	—	1	23	5	3	23	—	1	9
Czerwonka		3 pow. i jak wyżej	4	132.593	—	39	39	—	—	5	8	5	15	1	2	3
Odra		25 pow. i w Krakowie	61	205.923	511	1633	2144	2	6	130	99	117	1384	21	28	357
Koklusz		13 p. oraz Lwowie i Krak.	23	160.659	369	457	826	—	—	49	5	4	433	8	7	320
Jaglica (Trachoma)		2 pow.	3	2498	131	23	154	—	—	—	6	5	9	37	24	73
Gorączka połogowa		1 pow. i jak wyżej	2	72.896	—	3	3	—	3	—	—	—	—	—	—	—
Ospa	szczepionych				385	695	1080	9	5	30	221	219	380	54	57	106
	nieszczepion.	32 p. oraz Lwowie i Krak.	205	589 914	300	539	839	11	17	123	69	83	293	38	28	176
	razem				685	1234	1919	20	22	153	290	302	673	92	85	282
Influenca		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie o przebiegu chorób nagminnych w Galicyi

w czasie od 24-go Kwietnia do 21-go Maja 1892 r. (Z biura sanitarnego c. k. Namiestnictwa).

Rodzaj choroby	Stwierdzono w	Ilość gmin epidemią dotkniętych	Ludność gmin epidemią dotkniętych	Chorych: pozostało z poprz. okresu	Chorych: przybyło	Chorych: razem	Z tych zmarło: mężczyzn	Z tych zmarło: kobiet	Z tych zmarło: dzieci	Z tych wyzdrowiało: mężczyzn	Z tych wyzdrowiało: kobiet	Z tych wyzdrowiało: dzieci	Z tych leczy się: mężczyzn	Z tych leczy się: kobiet	Z tych leczy się: dzieci
Dur brzuszny	44 p. oraz m. Lwowie i Krak.	135	476.706	405	1037	1442	43	40	11	329	348	280	139	152	100
Dur osutkowy	38 p. oraz m. Lwowie i Krak.	110	419.435	454	1090	1544	51	48	8	411	430	220	136	168	72
Szkarlatyna	28 p. oraz m. Lwowie i Krak.	51	300.853	89	670	759	2	5	123	29	34	327	11	15	213
Dyfterya i krup	4 p. oraz m. Lwowie i Krak.	7	249.832	10	43	53	2	—	24	1	2	11	1	1	11
Czerwonka	2 p. oraz m. Lwowie i Krak.	4	205.883	6	41	47	2	3	4	5	10	12	3	2	6
Odra	25 powiat. i w Krakowie.	60	154.952	406	1699	2105	2	2	74	82	102	1380	19	22	442
Koklusz	14 powiat. oraz m. Lwowie.	20	256.770	335	269	604	—	—	42	10	8	401	3	2	138
Jaglica (Trachoma)	2 pow.	3	2.498	134	—	134	—	—	—	—	—	—	37	24	73
Gorączka połogowa	2 p. oraz i w Krakowie.	3	91.462	—	8	8	—	5	—	—	2	—	—	1	—
Ospa: szczepionych	40 p. oraz m. Lwowie i Krak.	234	580.904	217	792	909	6	6	24	181	192	233	56	77	134
Ospa: nieszczepion.				242	824	1066	14	19	168	82	77	367	48	55	236
Ospa: razem				459	1616	2075	20	25	192	263	269	600	104	132	370
Influenca	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Krakowa. Miesiąc maj tak co do chorobliwości jak i śmiertelności był mniej korzystny aniżeli kwiecień. Częściej pojawiały się w nim przypadki ospy, dławca i błonicy, duru brzusznego i osutkowego. Gruźlica i zapalenie płuc rzadziej bywały powodem śmierci.

Razem zmarło osób 248 (246 z. m.) czyli według obliczenia na rok i 1000 mieszkańców 39,0 (38,5 z. m.). Bez obcych umarło 31,0 (31,2 z. m.). Chrześcijan umarło 43,1 (44,0 z. m.). Starozakonnych 28,6 (26,9 z. m.).

Doniesiono: o 17 przypadkach ospy (1 obcy) 2 ospicy 5 ospianki, 2 odry, 7 płonicy, 28 dławca i błonicy (17 obcych), 5 krztuśca, 14 duru brzusznego (7 obcych), 28 duru osutkowego (12 obcych), 4 czerwonki, 3 gorączki połogowej (2 obcych), 5 róży (4 obcych,) 5 zapalenia ślinianki.

Zmarło: 4 z ospy (0 z. m.), 13 z dławca i błonicy, 1 z krztuśca, (0 z. m.), 10 z duru brzusznego (5 z. m.), 6 z duru osutkowego (3 z. m.), 1 z czerwonki (1 z. m.), 3 z gorączki połogowej (5 z. m.) 3 z innych chorób zakaźnych (6 z. m.).

Razem umarło z chorób zakaźnych 41 osób t. j. 16,5% (12,6% z. m.)

Z gruźlicy umarło 39 osób (47 z. m.), z zapalenia płuc 56 (62, z. m.).

Śmiercią gwałtowną zginęły 4 osoby, mianowicie: dziecko wypadło z okna I. piętra, otruły się 2 służące i żona dozorcy więziennego. *Dr. B.*

Ze Lwowa. Miesiąc maj był zarówno jak i kwiecień pomyślny. Ogólna chorobliwość i śmiertelność były małe. Nie panowała żadna choroba zapalna narządów wewnętrznych a z chorób zakaźnych tylko ospa utrzymywała się sporadycznie podobnie jak w poprzednich miesiącach. We fizykacie zgłoszono szczepionych osób z ospą 7 a nie szczepionych 16, 4 chorych z dyfteryą i dławcem, 6 chorych z płonicą, 16 chorych z kokluszem, 7 chorych z czerwonką, 11 chorych z tyfusem brzusznym, 2 chorych z tyfusem plamistym, i 1 chorego z wietrzną ospą.

Lekarze miejscy leczyli 1217 chorych ugogich, w zakładach m. 77, razem 1294 chorych. Z tych odesłali do szpitala kr. 49 chorych. Zaszczepili ospą ochronną 1169 osób.

W miesiącu maju umarło 307 osób czyli na 1 rok i 1000 mieszkańców 28·3 a bez obcych 18·2. Według rodzaju chorób umarło z braku sił żywotnych 5, z ospy 8, z płonicy 2, z kokluszu 5, z dławca i dyfteryi 4, z drgawek 10, z wodogłowia 3, z zapalenia mózgu 22, z udaru 8, z zapalenia narządu oddechowego 40, z nieżytu płuc i oskrzeli 4, z gruźlicy 88, z tyfusu brzusznego 1, z nieżytu żołądka 10, z zapalenia kiszek 9, z czerwonki 1, z choroby Brighta 1, z zapalenia nerek 5, z raka 13, z kiły 3, ze zgorzeliny 2, z ropnicy 2, z wady serca 10, z rozedmy płuc 7, z uwiądu starczego 16, śmiercią gwałtowną 7, inne nie objęte wykazem 21.

Śmierci gwałtownej było 7 przypadków a mianowicie 4 samobójstwa przez strzał, 1 samobójstwo przez otrucie się arszenikiem, 1 wypadek śmierci przypadkowej przez zdruzgotanie czaszki i znalezione zwłoki zupełnie zgniłe noworodka. *Dr. P.*

OCENY I SPRAWOZDANIA

O. Bujwid. **Treściwe uwagi o wściekliźnie i jej leczeniu według metody Pasteura.**

Praca ta, wydaną została jako ostatni zeszyt pierwszej Seryi „Rozpraw z zakresu medycyny praktycznej“ i należy do tych, o jakich zwykliśmy mówić że ukazały się na czasie. Wszystko co tylko da się powiedzieć dziś o zarazku wścieklizny, zestawił autor pracowicie, wskazując zarazem drogę, po której zarazek szerzy się w ustroju; drogą tą są nerwy.

U ludu ma być rozpowszechnionem mniemanie, jakoby okres wylęgania wścieklizny po pokąsaniu miał trwać 9 dni; drogą doświadczeń wykazano, że wybucha ona po 13—18 dniach, nigdy wcześniej, rzadko później, u ludzi po pokąsaniu w głowę i twarz okres wylęgania wynosi najczęściej 4—5 tygodni: przy pokąsaniu w kończyny górne 6—8 tygodni, w nogi zaś 2—3 miesięcy a nawet i dłużej.

Cechy znamionujące wściekliznę, podaje autor w tym porządku:

1. Przed 1—2 miesiącami pies uległ pokąsaniu przez psa niewiadomego.

2. Po upływie tego czasu, pies zmienia sposób zachowania; staje się niespokojnym, traci łaknienie, biega bez celu, kąsa osoby znajome, rzuca się na zwierzęta i ludzi w obcem miejscu, bez obecności swego pana.

3. W ostatnich dniach choroby trwającej 5—7 dni, kończyny z początku tylne, potem przednie stają się bezwładnemi, a przy autopsyi w przekrwionym żołądku, obok śluzu mocno zabarwionego żółcią, znajdują się obce ciała jak kamienie, piasek, sierść, słoma, szkło i t. p.

Autor zwraca uwagę na nieszkodliwość wszelkich przedmiotów, będących w zetknięciu z chorem zwierzęciem lub powalanych śliną chorego, gdyż zarazek wysuszony w obec tlenu, ginie bardzo szybko. Mięso takich zwierząt jest nieszkodliwe, z wyjątkiem rdzenia i mózgu, które po ugotowaniu, również tracą szkodliwe własności.

Mimo stałej a prawie powszechnie znanej cechy, jaka znamionuje objawy wścieklizny u człowieka, przytaczamy je jednak dla dokładności, w porządku zachowanym przez autora. Pierwszym objawem, jaki u człowieka zauważyć się daje, jest ból pojawiający się w miejscu ukąszenia. Ból ten z początku ściśle ograniczony rozszerza się na całą kończynę, która boli podobnie jak w gośćcu

a niekiedy pokrywa się potem i drży. Po 1—2 dniach nagle pod czas chęci przełknięcia płynu, występuje wdechowy kurcz toniczny, powtarzający się następnie przy każdej chęci przełknięcia płynu a nawet już podczas myśli o płynie, oraz po dotknięciu twarzy chłodną ręką, lub dmuchnięciu w twarz. Skurcz ten jest tak charakterystyczny, że po nim odrazu rozpoznać można wściekliznę. Stopniowo zjawiają się objawy podrażnienia, majaczenie, chęć ucieczki, niekiedy popęd do bicia i kąsania, naprzemian z przytomnością. Jeżeli w tym okresie nie nastąpi śmierć, natenczas kończyny stopniowo ulegną bezwładowi, bredzenie staje się spokojniejszem, występuje nieregularny oddech z zatrzymaniem chwilowem, tętno z początku mocne słabnie, w ustach gromadzi się znaczna ilość lepkiej śliny, którą chory stara się gwałtownie odpluć lub wygarnąć z ust. Ciepłota przez cały czas jest podwyższoną nieznacznie, 38—38,5° C, pod koniec zniża się nieco.

Podając obok dawniejszych grupowań i nowsze podziały objawów, tłumaczy autor ich powstawanie opierając swe wywody na zmianach anatomicznych i badaniu drobnowidowem. Osią rozprawy są oczywiście badania Pasteur'a i wynik tychże t. j. szczepienia leczniczo-ochronne stósowane u ludzi; autor wyjaśniwszy działanie szczepień, zaznajamia z przygotowaniem szczepionki, opisując szczegółowo sposoby jakiemi posługiwał się przy szczepieniach swych w Warszawie, począwszy od roku 1886. Korzyści z szczepień dobitnie popierają cyfry zebrane z instytutu paryskiego, Moskwy, Odessy, Neapolu i t. d. Najwięcej szczegółową jest statystyka warszawska, obejmująca leczonych osób 1644, z procentem śmiertelności 0.42.

Dwie tablice litograficzne, obrazowo uwidoczniają częstość pojawiania się wścieklizny; wydanie — jak w ogóle Rozpraw — bardzo staranne a cena 35 kr. niewątpliwie również przyczyni się do rychłego rozpowszechnienia się rozprawy.

Dr. Radecki.

ROZMAITOŚCI.

* **Warszawskie kolonje letnie.** Czytamy w „Kronice Lekarskiej“: W roku bieżącym Zarząd kolonji letnich przeszedł w ręce dr. St. Markiewicza, wice-prezesa Towarzystwa lekarskiego warszawskiego, inicyjatora tej pożytecznej instytucyi u nas. Zdaje się, że liczba wysłanych wzrośnie tego roku do 500; oprócz tego, dzięki znacznej ofierze bankiera tutejszego p. Wawelberga, po raz pierwszy wysłaną będzie par-

tyja dzieci do Ciechocinka. Zapał i zamiłowanie z jakiem dr. M. oddaje się instytucyi, będącej u nas dziecięciem jego osobistej inicyjatywy, budzi w nas niepłonną nadzieję, że w rękach nowego Zarządu rozwój „kolonji“ pójdzie prędzej i znajdzie dla siebie racyonalne drogi i podstawy.

Wprawdzie liczba wysyłanych dzieci wykazywała i dotąd ciągły wzrost (52 w 1882 r., 245 w 1886, 417 w 1890), jest on jednak nader powolny, jeżeli porównamy go z rozwojem nie wiele co starszych koloniji za granicą (np. Kopenhaga, Poznań etc). Jak wiadomo pierwsze kolonije letnie założone zostały w Szwajcaryi w 1876 r. niedaleko Appencell przez pastora Biona i ztąd rozpowszechniły się mniej lub więcej po całej Europie. Wprawdzie już i dawniej myśl podobna kiełkowała tu i owdzie — tak np. we Francyi istnieje zwyczaj wycieczek wakacyjnych po kraju dla zdolniejszych uczniów, w Danji od lat 30 już wysyłają dzieci pojedyńczo do zamożniejszych ziemian, właściwie jednak kolonije istnieją od lat kilkunastu (u nas od 1882). Inicyjatywa tej zbawiennej instytucyi wszędzie jak dotąd wychodziła ze strony osób prywatnych, a i utrzymanie jej opiera się ciągle jeszcze tylko na ofiarności publicznej. W Paryżu tylko władza szkolna, widząc znakomite wyniki kolonji, pośpieszyła niebawem z poparciem, wydzielając sumy ze swych funduszów na wysełanie uczniów szkół ludowych. Przytaczamy tu mimochodem, że koszta wysyłki na jedno dziecko wynosiły w roku 1888 dziennie 2 fr. 74 cent.

Żałujemy, że zbyt mało systematycznych (pod każdym względem niedostatecznych) dotychczasowych sprawozdań o naszych kolonijach nie dozwala obliczyć, ile utrzymanie dzienne dziecka kosztowało u nas; a mianowicie w tych kolonijach, które były na własnem utrzymaniu i nie korzystały w mniejszym lub większym stopniu z ofiarności swych gospodarzy. Ogólna bowiem przeciętna cyfra zmniejsza się wtedy wprawdzie znakomicie, ale, jako zależna od przypadkowych wpływów, nie może stanowić żadnej pewnej normy w przypuszczalnych obliczeniach.

Średnio z 7 lat cyfra ta wynosi u nas przeszło 60 kop. W niektórych jednak kolonijach, utrzymywanych li tylko przez Zarząd koszta dnia jednego na dziecko przechodziły 75 kop., co wydaje się w porównaniu z cyfrą francuzką stosunkowo bardzo drogo.

Jak powiedzieliśmy wyżej, kolonije letnie jeszcze prawie wyłącznie istnieją przez ofiarność publiczną, dzięki inicyjatywie szlachetnyh filantropów, którzy starają się o zainteresowanie swą instytucyją jak najszerszych kół. Jako jeden z owoców tych zabiegów i piękny przykład do naśladowania możemy przytoczyć jeden szczegół z rozwoju kolonji paryzkich. Oto młodociane czytelniczki „Journal de St. Nicolas“ oraz uczennice paru szkół z drobnych swych oszczędności wysyłają co rok kilkanaście biednych dziewcząt na parę tygodni na wieś.

U nas koszta kolonji letnich ponosi bardzo szczupła liczba osób; na 3—3 $^1/_2$ tysiąca rubli, jakie zbiera się corocznie na kolonije, znajdujemy na liście ofiarodawców zaledwie sto kilkadziesiąt pozycyi, z których część spora powtarza się z roku na rok.

W ostatnich latach cyfra, zbierana tą drogą wykazuje małą zniżkę. Sądzimy, że pewniejszą podstawą dla instytucyi byłyby małe, ale zewsząd napływające składki; więcej, choć cieńszych nitek, związałoby kolonije ściślej i pewniej z całem społeczeństwem. Administracyja kolonji pywinnaby więcej agitować w tym kierunku i obmyślać drogi jakiemi szersze koła publiczności mogły łatwo i dostępnie wnosić drobne swe datki.

Byłoby właściwem, aby lekarze, jako najlepiej rozumiejący wielką ważność kolonji, niejako z półurzędowego stanowiska stróżów zdowia publicznego, podali koleżańską dłoń szanownemu inicyjatorowi i pomagali mu, popularyzując instytucyję i oświecając najszersze koła publiczności o ważnem pod wielu względami znaczeniu instytucyi, o naocznym pożytku osiąganym tą drogą za stosunkowo bardzo małe środki.

Czasby też był, aby za przykładem Warszawy, korzystając z jej doświadczenia, poszły i inne większe nasze miasta, a przyjemnieby nam było, gdyby ruch w tym kierunku rozpoczęty został również przez lekarzy.

Pod tym względem powinniśmy zapatrywać się na niemców, u których prawie każde miasto posiada swoje „Ferien-colonien“ i wysела dzieci setkami na wieś, w góry i nad morze.

Sądzimy, że Zarząd kolonji letnich działał dotąd zbyt mało drogą publikacyi i za mało popularyzował swą instytucyję w prasie. Nie pamiętamy też, jak dotąd żadnego poważniejszego artykułu lekarskiego, ani pedagogicznego w tej kwestyi. W Niemczech stale kolonijami zajmuje się poważny organ: „Zeitschrift für Schulgesundheitpflege“ wychodzący w Hamburgu.

Kończąc nasze luźne uwagi kronikarskie, zapytujemy, czy termin 28-dniowego pobytu kolonistów na wsi (jak to ma miejsce u nas) jest rzeczywiście najodpowiedniejszy? Na jakich oparto go podstawach? Czy dla tego, że przyjęto go w Hamburgu? Widzimy bowiem bardzo dobre wyniki i z krótszego pobytu. Tak np. w Belgii wysełają dzieci tylko na 2 tygodnie. Sądzimy, na tej podstawie, jak również na własnych, choć nie licznych spostrzeżeniach, że 3 tygodnie przeciętnie wystarczałyby zupełnie (dopuszczając, rozumie się, przedłużenie w wyjątkowych razach), za to możnaby wysłać znacznie więcej dzieci.

* **Fałszowanie**. Na komorę celną w Warszawie przyszedł znaczny transport „herbaty“, która według rozbioru dokonanego w urzędzie lekarskim nie zawiera wcale herbaty, tylko mięszaninę liści różnych roślin, której udzielano zapachu herbaty, za pomocą przechowywania w cybikach po herbacie chińskiej.

* **Spisy ludności w Niemczech**. Szybki przyrost ludności w Niemczech okazuje się z następujących cyfr. Dnia 1 Grudnia było mieszkańców:

w 1871 r.	41058792	w 1885 r.	46855704
„ 1875 „	42727360	„ 1890 „	49428470
„ 1880 „	45234061		

W ciągu zatem 19-o letniego okresu przybyło w Niemczech mieszkańców 8369678, czyli przeszło 20%.

* **Nowy zakład gimnastyczny w Warszawie.** W d. 23 Lutego zatwierdzoną została przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych ustawa zakładu gimnastycznego Aleksandra Surowieckiego w Warszawie. Zakład ten przeznaczony jest dla osób obojga płci zarówno dorosłych jak i dzieci, znajdować się będzie pod ścisłą kontrolą urzędu lekarskiego m. Warszawy i wszelkie zajęcia w instytucie odbywać się będą pod kierunkiem lekarza po zatwierdzeniu przez urząd lekarski.

* **Tyfus plamisty w Rossji.** Epidemja tyfusu wysypkowego rozprzestrzeniła się szybko w Rossji, a szczególnie w miastach Kazaniu Saratowie, Symbirsku, Samarze, Permie, Penzie, Charkowie, Odesie i t. d. W powiatach, które ucierpiały od nieurodzaju, choroba przyjmuje przebieg złośliwy. W Kazaniu w szpitalu gubernjalnym zajęte zostały już 40 łóżek przez tyfusowych; a w Permie zarząd miasta ogłasza publicznie o środkach ostrożności przed zarazą. W Saratowie tyfus wysypkowy jak się teraz okazuje, zaczął się rozwijać w grudniu 1891 r. W miesiącu tym zachorowało 25 osób, w styczniu 1892—65, w pierwszej połowie lutego aż 197 osób. Towarzystwo sanitarne w Saratowie zdecydowało się na następujący plan walki z epidemją: 1) zwiększenie natychmiastowe liczby lekarzy miejsko-sanitarnych 2) utworzenie osobnego oddziału policji sanitarnej, który ma obchodzić domy i donosić o wybuchu chorób ostrych 3) odstawianie wszystkich tyfusowych do specjalnego szpitala 4) pełna, sumienna i obowiązkowa dezynfekcja mieszkań chorych 5) najęcie, oprócz szpitala, domu dla rekonwalescentów.

Tyfus wysypkowy został zaniesiony z Rosji aż do New-York'u. 12 Lutego było w tem mieście 58 chorych. Chorobę przeniósł parowiec francuski „Massilia.“ który przybył z Odesy do New-Yorku 30 Stycznia, wioząc na swym pokładzie 250 żydów z Odesy i 200 włochów; reszta pasażerów należała do innych narodowości. 18 Lutego było w New-Yorku 89 chorych na tyfus plamisty. Sześćdziesięciu emigrantów ruskich rozeszło się po różnych stanach i teraz w Ameryce istnieje obawa, żeby epidemja nie wybuchła w całym kraju. Rada sanitarna w New-Yorku miała z tego powodu oddzielne posiedzenie i poleciła poddawać silnemu nadzorowi wszystkich przejezdnych.

* **Zanieczyszczenie ulic i pył uliczny w wielkich miastach z punktu widzenia higijenicznego.** Dr. Manfredi badał chemicznie i bakterjologicznie pył uliczny (w Neapolu), udział jego w rozpowszechnieniu chorób zaraźliwych, zanieczyszczenie głębszych warstw gruntu pod ulicami i nareszcie środki, przez które można zapobiedz niebezpieczeństwu, grożącemu miastu i doszedł do następujących wniosków. Nieczystości i brud uliczny w wielkich miastach zawierają massę drobnoustrojów, które opierają się energicznie wszelkim wpływom zewnętrznym, tak że w suchym prochu ulicznym znajdują się żywe bakterje. Pył uliczny obfituje w substancje ograniczne i w azot i jest przez to doskonałem podłożem dla bakterji gnilnych. Ilość materji organicznych i mikrobów w nieczystości ulicznej jest tem większa, im gorsze są warunki higijeniczne ulic. Dalej pył uliczny zawiera często bakterje chorobotwórcze i autor prawie stale znajdował w nim bakterje tężca, ropne, gruźlicze, i złośliwego obrzęku (oedema malignum). Drobnoustroje

te mogą wejść do organizmu zwierząt i ludzi albo przez zetknięcie się bezpośrednie, albo przez sproszkowanie nieczystości ulicznej i unoszenie się jej w powietrzu w postaci pyłu: ta ostatnia możebność jest bardzo ważna.

Grunt pod ulicami może zostać zanieczyszczony bardzo łatwo i w silnym stopniu przez substancje organiczne i drobnoustroje z brudów ulicznych i przez ustępy z dołami przenikalnemi. Napojenie gruntu podulicznego zależy przedewszystkiem od jego charakteru i budowy geologicznej: jeżeli grunt nie posiada własności hydraulicznych, to ciągłe działanie wody i płynów nieczystych, przeszkadza stwardzeniu gruntu i ostatecznie zamienia go w ognisko gnilne, pełne drobnoustrojów. By uniknąć zanieczyszczenia powierzchni ulic, należy przedewszystkiem brukować je w ten sposób, by powierzchnia ulicy była zupełnie równa i nie miała szpar i otworów. Beton nadaje się najlepiej do tych celów; przy użyciu innego materjału (np. kostek), potrzeba szpary zalewać nieprzemakalnym cementem. Drugi warunek — jest dokładne zamiatanie ulic i niszczenie nieczystości. Zamiatanie nie powinno się nigdy odbywać na sucho, a zawsze po uprzedniem zwilżaniu ulic; polewanie częste ulic wodą uprzedza sproszkowanie brudu ulicznego. Nareszcie spalanie jest najlepszym sposobem usuwania nieczystości.

* **Wpływ używania wody niefiltrowanej na rozprzestrzenienie tyfusu w Budapeszcie.** (Deutsche Vierteljahrsschrift f. öffentliche Gesundheitspflege. 1892 Bd. II. 1).

Rozporządzając cyframi chorobliwości w obwodach Budapesztu zaopatrzonych w wodę filtrowaną i niefiltrowaną przekonał się Körösi że w ciągu 3-ch lat (1886—1888) liczba przypadków błonicy, szkarlatyny, ospy i odry w okręgach z wodą niefiltrowaną jest średnio $2^1/_2$ razy większą, niż w dzielnicach z wodą filtrowaną.

	Woda filtrowana.	Woda niefiltrowana.
Krup i dyfterya	118	330
Odra	614	1339
Szkarlatyna	341	610
Ospa	336	964
Suma	1409	3303

Tymczasem liczba przypadków tyfusu w pierwszej kolumnie wynosi 101, a w drugiej aż 950. Jeżeli od tej ostatniej cyfry odjąć ogólne powiększenie chorobliwości, jakie należy policzyć na karb ogólnie złych warunków hygienicznych, to i w tym razie liczba przypadków tyfusu w dzielnicach z wodą niefiltrowaną wypada 2 razy większa, niż w okolicach z wodą dobrą.

Cyfry powyższe autor zebrał w dzielnicach, zamieszkałych przez bardzo ubogie klasy ludności. Jednakże i przy ulicy, zamieszkałej przez ludzi przeważnie zamożnych (ulica Andrassy), w dzielnicy z wodą niecedzoną chorobliwość od tyfusu była dwa razy większą, niż w okolicach z wodą dobrą.

Niewątpliwie więc według autora *używanie wody niefiltrowanej zwiększa niebezpieczeństwo zachorowania na tyfus.*

E. Biernacki.

* **Międzynarodowy związek sanitarny**, powstaje w Ameryce, w celu natychmiastowego zawiadamiania o zjawieniu się chorób epidemicznych i zapobiegania ich szerzeniu się. Do związku przystąpiły już Stany Zjednoczone, Kanada i Meksyk.

* **Zjazd robotników** który ma się odbyć w Paryżu, zajmie się głównie higijeną klasy roboczej, a mianowicie sprawą pożywienia, mieszkań i warsztatów.

* **Nowy przyrząd Soxhletha** o jakim w dzisiejszym numerze pisze Prof. Dr. Jakubowski, ochroniony jest patentem, tak, że nabywać go można jedynie u fabrykantów, których adres podajemy: *Julius Marx, Heine et Co. Wien, I. Werderthorgasse 15.*

* **O Jaszczurówce** tej naszej podalpejskiej cieplicy, Doc. Dr. Ponikło przedstawił sprawozdanie wobec Komisyi przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krak. jako też na posiedzeniu tegoż Towarzystwa. Sprawozdawca przedstawił historję rozwoju Jaszczurówki, poczynając od r. 1883, a kończąc na ostatnich postępach Zakładu, podnosi je jako niezwykłe wyniki zapobiegliwości prywatnej. Komisya przemysłowa Tow. lek. zgodnie z uchwałą Towarzystwa, wyraziła właścicielowi uznanie za wieloletnie działanie, celem rozwoju Jaszczurówki.

* **Śmiertelność w Warszawie.** W ciągu tygodnia od dnia 15 do 22 z. m. zmarło w Warszawie 215 osób, gdy w tygodniu poprzednim zmarło 255. Najwięcej osób zmarło na suchoty (35), na zapalenie płuc (31), oraz katar kiszek (16).

* **Homeopatya.** Berlińska deputacya miejska do spraw zdrowia publicznego, odrzuciła podanie lekarzy-homeopatów o zbudowanie szpitala homeopatycznego.

* **Przewodnika gimnastycznego** „Sokół“ Nr. 6. z Maja r. b. Treść: Przed Zjazdem. — Uroczysty pochód. -- Ćwiczenia jawne. — Jan Amos Komeński i jego poglądy na wychowanie fizyczne. — Ćwiczenia na drążku (dok.) — Odezwy. — Uroczystość jubileuszowa. — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Kronika. — I. Wykaz składek na sztandar dla Sokoła lwowskiego (c. d.) — Inseraty.

* **Przewodnika gimnastycznego** „Sokół“ Nr. 7. z Maja r. b. Treść: Program uroczystości 25 rocznicy założenia Sokoła lwowskiego w dniach od 4. do 7. czerwca 1892 r. — Ćwiczenia jawne (dok.) — Rozkazy przy mustrze plutonu. — Uroczystość jubileuszowa. — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Korespondencya. — Kronika. Cena roczna: 1 złr. 50 ct.

Nadesłano Redakcyi:

Z. Kramsztyk. O znaczeniu szpitali. Warszawa Gebethner i Wolff 1892. Str. 36.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. *E. T:* Dziękujemy za doniesienie, które jednak ze stanowiska bakteryologicznego, nie prostuje faktu.

W imieniu Tow. Opieki zdrowia.
Wydawca i odpowiedzialny Redaktor **Prof. Dr. H. Jordan**.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.